

Dziennik Bałtycki
80-886 GDAŃSK
ul. Targ Drzewny 3/7

Nr z dn.

74 28-03-95

665
„Anioły Ameryki” na gdańskiej scenie

Homoseksualiści i wizjonerzy

Świat zwariował. Temu stwierdzeniu jednego z bohaterów „Aniołów Ameryki” Tony’ego Kushnera przytakujemy bez oporów. Sami bowiem często odnosimy podobne wrażenie. Być może to odczucie nasila się zawsze wraz ze schyłkiem epoki, a może nasze współczesne doświadczenie jest wyjątkowe, bo wpisane nie tylko w zmierzch wieku, ale i całego tysiąclecia. Pierwsza, część dramatu Kushnera, wystawiona na scenie Teatru „Wybrzeże” przypomina o tym swoim tytułem - „Nowe tysiąclecie nadchodzi”.

Świat przedstawiony w utworze jest swoistą syntezą współczesnego szaleństwa, sumą szczególnych skrajności. Ukazuje zbiorowość chorą - dosłownie i w przenośni. Wśród postaci reprezentujących społeczność Stanów Zjednoczonych lat 80. spotykamy homoseksualistów i uzależnionych od leków wizjonerów. Ludzi zagubionych, pozbawionych duchowego oparcia, świadomych - jak Louis (Grzegorz Gzyl) - odchodzenia okrucichów tradycji łączącej przeszłość z teraźniejszością. Ludzi - jak Prior (Jacek Labijak) - porażonych AIDS; tą dżumą XX wieku, i lękiem przed śmiercią w samotności. Bohaterowie sztuki osaczeni obsesjami dziury ozonowej i wszelkich, czyhających dokoła niebezpieczeństw, marzą o ucieczce i poddają się wizjom wywołowanym przez środki farmakologiczne. Ale nie tylko Harper (Katarzyna Łukaszyńska) chce uciec. Lęk przed prawdą o sobie, o własnych skłonnościach, o niechlubnej przeszłości dławi przecież także Joe (Jacek Mikołajczak) i Roya (Jerzy Kiszkis) oraz Louisa, który tchórz, opuszczając przyjaciela w chorobie.

Sztuka Kushnera, której polską prapremierę przygotowano właśnie w Gdańsku, miała w Stanach duże powodzenie, czemu chyba trudno się dziwić. Jest to swoiste lustro prawdy o społeczeństwie na krawędzi, o jedynym w swoim rodzaju kulturowo-obyczajowym tyglu. Nasi realizatorzy zrobili wiele, by z tego tak bardzo amerykańskiego - jeśli o realia idzie - tekstu, wydobyć, kosztem rezygnacji z wielu wątków i szczegółów, przede wszystkim uniwersalny dramat ludzkich postaw. To jednak nie znaczy, że zatarty, czy zakamuflowany został rodowód sztuki, naturalnie zrosniętej z określonym

miejscem i środowiskiem, operującej specyficznym, dosadnym słownictwem.

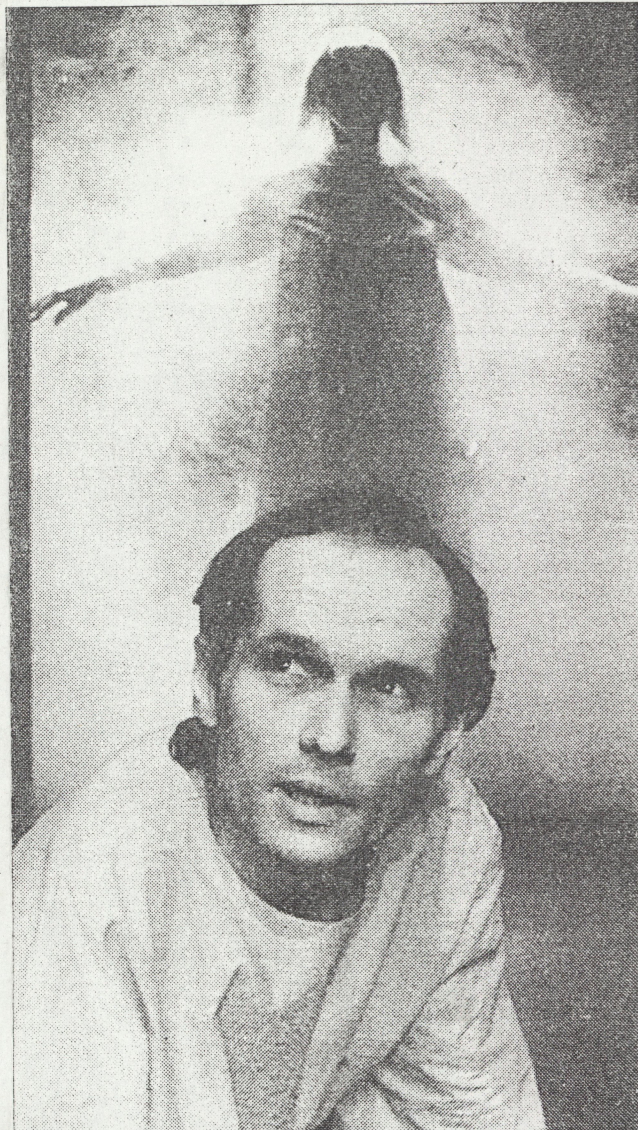
W tej sytuacji pytanie, czy może ona obchodzić polskiego widza, zabrzmiało infantylnie. Widza zawsze i wszędzie „obchodzi” spektakl, który przede wszystkim porusza, wzrusza, budzi emocje - nawet negatywne. „Anioły Ameryki”, niestety, naszych emocji nie są w stanie dotknąć. Patrzymy, wiemy, rozumiemy i koniec. Uczuciowo pozostajemy obojętni, a to największy w teatrze grzech. Spektakl Wojciecha Nowaka jest pod tym względem paradoksalny, gdyż od strony inscenizacyjnej prezentuje się bardzo ciekawie. Świetne rozwiązania scenograficzne Marka Chowańca, który znakomicie poradził sobie z ciągłą zmianą miejsca scenicznej akcji częstą równoległością zdarzeń i epizodami przekraczającymi sferę realizmu, dobra muzyka Briana Locka, a nade wszystko co najmniej kilka bardzo dobrych ról (Kiszkis, Labijak, Gzyl, Nieczuja-Urbańska jako tranwestyta Belize) - to jedno. Miałkość treści skądinąd oczywistych, wpisanych w kontekst, który mimo wszystko wydaje się obcy nie tylko widzowi, lecz także realizatorom - to drugie. Odniosłam wrażenie, że do tekstu, jak i do tematu, podeszli oni jak do przysłowia „jeża”, z pewnym dystansem. I to musiało zaważyć na całości, która w drugim akcie niebezpiecznie się „rozlaźla”, tracąc dramaturgiczną wartość.

Szkoda. To przedstawienie przygotowane niezwykle starannie, wielkim nakładem pracy, po raz kolejny zmusza do zastanowienia nad doбором repertuarowych propozycji i sensem walki o prawo do polskiej prapremiery. Wiadomo, że prapremiery inscenizacje mogą liczyć na dodatkowe finansowe

była chyba wyjątkiem potwierdzającym regułę.

Anna Jęsiak

Teatr „Wybrzeże” w Gdańsku: Tony Kushner, „Anioły Ameryki” (część I - „Nowe tysiąclecie nadchodzi”). Przekład - Marta Gil-Gilewska, reżyseria - Wojciech Nowak, scenografia - Marek Chowaniec, kostiumy - Marlena Skoneczko, muzyka - Brian Lock. Prapremiera polska 26 marca 1995 roku.



Jacek Labijak jako Prior

Fot. Ewa Grabowska-Sadłowska